

# Józef Kallenbach

---

## U kolebki Zygmunta Krasińskiego

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 11/1/4, 184-186

---

1912

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# MATERIAŁY.

---

## U kolebki Zygmunta Krasińskiego.

---

Dochowała się ciekawa i charakterystyczna pamiątka: list zacząty przez Matkę Zygmunta Krasińskiego w chwili, gdy miał on przyjść na świat, a zakończony już przez szczęśliwego ojca, Wincentego Krasińskiego. List ten, który podajemy tu w wiernej kopii z zachowaniem wszelkich osobliwości ortografii, pisany był do Anny z Krajewskich Nakwaskiej, żony Franciszka Nakwaskiego, (1771—1848) prefekta Warszawy za czasów Księstwa Warszawskiego. Pani Anna Nakwaska (1779—1851) była z czasem głośną autorką powieści „narodowych“ i „historycznych“ jak: „Aniela czyli ślubna obrączka“, „Czarna Mara“, „Odwiedziny Babuni“ i i.

List ten dochował się w posiadaniu wnuczki pani A. Nakwaskiej, córki posła na Sejm w r. 1831, Mir. Henr. Nakwaskiego, Anny z Nakwaskich hr. Dzierzbickiej w Montreux. Oryginał jest na papierze formatu listowego (17·9×11·4 cm), z winietą z czasów cesarstwa francuskiego; pierwsza i ostatnia stronica listu są koloru *saumon*, wewnątrz papier białego koloru. Cztery stronice listu oznaczamy literami w nawiasach [a], [b], [c], [d].

List zbiorowy małżonków jest bardzo znamieny. Widoczna w nich różnica charakterów i usposobień. O ileż poważniejszą jest matka Zygmunta i jak współczuje doli Polski i jej nadziejom! Jak krótki ten list maluje dobrze chwilę dziejową, w której Poeta przyszedł na świat. Wincenty Krasiński w kilku zwrotach odmalował się jako typowy napoleończyk, ambitny i uszczęśliwiony łaską boga Wojny.

Końcowy dopisek na str. [d] pochodzi z ręki późniejszej. Podajemy najpierw tekst autentyczny, a w końcu przekład polski listu Matki Zyg. Krasińskiego.

*Józef Kallenbach.*

18 Février 1812.

Paris.

[a] Mr Mallet<sup>1)</sup> m'a offert de se charger d'une lettre pour Vous, chère Mme Nakwaska, et je n'ai eût garde de le refuser; il ne part que dans huit jours peut être, mais j'aime mieux Vous écrire tout de suite n'étant pas sûre de pouvoir le faire plus tard, car depuis trois fois vingt quatre heures je sens par ci par la des douleurs d'accouchement et quoique il y aye des femmes qui sont quinze jours dans cet état, j'espère que ce sera bientôt fini chez moi, peut être le porteur de cette lettre pourrat il vous dire, si je suis accouchée d'un garçon ou d'une fille.

J'entend de tous côtés les choses affligeantes, que Vous me mandez de notre pauvre grand Duché. Cela me fait bien de la peine. Le désir qu'on a de la guerre [b] chez nous prouve bien à quel point on est à plaindre, car il faut être très malheureux pour trouver dans un fléau une planche de salut, mais c'est bien notre cas; je ne crois pas qu'on puisse mettre en doute actuellement, que la guerre aura lieu d'après les préparatifs qui se font ici et les troupes qui marchent.

Mme Walewska<sup>2)</sup> donne ce soir un bal pour les officiers du régiment de mon mari. C'est un espèce d'adieu; ils s'attendent á partir á tout moment, ils n'en ont pas encore l'ordre, cependant heureusement que mon mari pourra les rejoindre en poste plus tard, ce qui me fait esperer qu'il passera encore après mes couches une quinzaine de jours avec moi. J'ai entendu parler de vos soirées. Personne, dit on, n'en a donné d'aussi brillantes et d'aussi nombreuses cette année. Le carnaval et tout l'hyver; est extremement animé ici; jamais je n'ai vü tant de bals, á la cour il y en a eût deux magnifiques, le jeudi et le mardi gras, auquel il y a eût des quadrilles de la plus grande richesse et de la plus grande beauté, mais aussi s'étoient des Reines qui les avoient arrangés et quien étoient. [c] Le mardi gras á la cour aucune femme ne pouvoit aller qu'en costume et en masque, les hommes en domino— toutes les Polonaises étoient en paysannes des différentes provinces, de notre pays, non seulement du Duché mais de celles que nous comptons recouvrer.

*Nie mogła skończyć i podpisać się, bo bóle porwały o 9-jej z rana wczoray porodziła syna zdrowego i mocnego. Mam nadzieję, iż będzie dobrym polakiem i poczciwym Człowiekiem. Polecam go na pozniejsze czasy Pani; tak wyuczę, by się umiał kłócić jak*

<sup>1)</sup> Nie wiadomo mi, kim był ów Mallet. Wykluczony jest Franciszek Mallet (1765—1839), generał francuski, który był rojalistą i nie przebywał wtedy we Francji. Nie ma także mowy o pomyłce ortograficznej w nazwisku generała Klaudyusza Franc. de Malet, który był wtedy uwięziony. Nazwisko Mallet jest bardzo rozpowszechnione we Francji.

<sup>2)</sup> Pani z Łączyńskich Walewska, ofiara „miłości“ Napoleona, który miał z nią syna, późniejszego ministra za Napoleona III.

*papa Jego. Je suis sure que notre bonheur vous fera plaisir, voila pourquoi je Vous importune de mon Existence.*

*W czypku się urodziłem i kwita! Mężowi proszę Tysiąc ukłonnów oświadczyć. Dziś mi Cesarz powiedział, iż do hrztu (!) Pana Napoleona Stanisława Zygmunta trzymać będzie —*

*Krasiński.*

[d] List pisany przez Maryę z XX. Radziwiłłów Krasińską, a dokończony przez jej męża Wincentego Krasińskiego, b. Jenerała Wojsk Polskich do Pani Anny z Krajewskich Nakwaskiej, wówczas prefektowej Warszawskiej a później Kasztelanowej Kr. pol. —

### Przekład listu francuskiego Wincentowej Krasińskiej.

18 lutego 1812.

Paryż.

Pan Mallet podjął się doręczyć list mój Pani, droga Pani Nakwaska, co chętnie przyjął. Odjedzie on może za tydzień dopiero, ale wolę zaraz do Pani napisać, bo nie jestem pewną, czy będę to mogła zrobić później, gdyż trzecia to już doba, jak od czasu do czasu czuję bole porodowe, a chociaż bywają kobiety, co i przez dwa tygodnie trwają w takim stanie, to mam jednak nadzieję, że się to niebawem u mnie skończy. Może ten, co list mój Pani przewiezie, będzie mógł oznajmić, czy powiłam syna czy córkę.

Ze wszystkich stron słyszę o smutnych sprawach, o których mi Pani donosisz z naszego biednego Księstwa; to mnie bardzo martwi. To, że u nas pragną wojny, dowodzi, do jakiego stopnia doszła bieda, bo trzeba być bardzo nieszczęśliwym, aby widzieć w plądze deskę zbawienia — a w takim jesteśmy położeniu!

Zdaje m się, że nie można wątpić teraz o wojnie, a to wnosząc z przygotowań tutejszych i marszu wojsk. Pani Walewska daje dziś wieczorem bal dla oficerów półku mego męża. Jest to rodzaj pożegnania: spodziewają się każdej chwili wyruszyć, nie mają jeszcze rozkazu. Tymczasem na szczęście mąż mój będzie mógł ich dogonić później pocztą. To mi pozwala się spodziewać, że zostanie on jeszcze ze mną z dwa tygodnie po mym położeniu.

Słyszałam rozmowy o wieczorach u Pani. Mówią, że nikt nie wydał w tym roku świetniejszych i tłumniejszych. — Karnawał, i w ogóle zima tutejsza cała, są nadzwyczaj ożywione; nigdy nie widziałam tyle balów.

U Dworu były dwa bale wspaniałe, w czwartek i wtorek zapustny; były tam kadryle nader bogate i niezmierniej piękności, ale bo też urządziły je Królowe i same brały w nich udział. We wtorek zapustny u Dworu żadna dama nie mogła się pokazać bez maski i bez kostiumu; panowie mieli domina; wszystkie Polki były przebrane za wieśniaczki z różnych stron naszego kraju, nie tylko z Księstwa, ale i z tych prowincyj, które spodziewamy się odzyskać. —